Rok III. Kraków, 7 maja 1872. Nr. 69.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja w księgarni Józefa Czecha.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 10 cent.

Jezuici, Czas i ks. Czerkaski

czyli

kapitalne głupstwo.

Kiedy nieomylny *Czas* głupstwo palnie, to aż miło posłuchać!

Gdy w obronie sprawy, trudnéj do obrony, zabraknie słusznych argumentów, jedyną wtenczas ucieczką są straszydła na ptaki.

Takiemi straszydłami są u nas od lat kilku książę Bismark i książę Czerkaski.

Nie do najczystszych musi należeć i sprawa jezuitów, kiedy *Czas* w obronie jéj nie umiał już nic więcéj powiedzieć.

„Okrzyk kosmopolitycznych liberałów — powiada *Czas* — domagający się wyjęcia z pod prawa i wygnania członków Zgromadzenia Jezusowego.... godzi nawet liberałów polskich z Bismarkiem i z ks. Czerkaskim, który w Królestwie Polskiém *kazał rozrzucać pomiędzy lud broszury z potwarzami na jezuitów.*“

Jakto brzmi okropnie — patrjotycznie! niejeden wróbel-czytelnik *Czasu*, nieznający się na plewach, który w naiwności swéj sądził dotychczas, że bezpiecznie moglibyśmy się obejść bez jezuitów,... gotów uderzyć się w piersi i zawołać ze skruchą: *peccavi!*

A jednak, gdyby *Czas* mniéj zajmował się wielką polityką;

gdyby zostawił komu należy troskę o nieomylność i władzę doczesną;

gdyby nie tak gwałtownie zgłębiał politykę Honolulu i Patagonji;

znalazłby może więcéj czasu na zaznajomienie się ze stosunkami własnego kraju —

a wiedząc tak doskonale, co się dzieje za murem chińskim,

dowiedziałby się może o *kraju zakordonowym:*

że w Królestwie Polskiém, jak obecnie, tak i za czasów księcia Czerkaskiego, *nie było ani jednego jezuity;*

że ludność Królestwa jezuitów w sutannach znała tylko z historji albo z opowiadania nianiek, które nimi krnąbrne i niegrzeczne dzieci straszyć zwykły;

że w owym czasie i w samym nawet Krakowie, w miejscu gdzie dziś wznosi się wspaniała rezydencja Zgromadzenia Jezusowego, istniała — skromna fabryka narzędzi rolniczych;

że w takim stanie rzeczy książę Czerkaski nie miał potrzeby *rozrzucania broszur z potwarzami na jezuitów;*

że książę Czerkaski przez cały czas swoich nihilistowskich rządów nie walczył nigdy z wiatrakami;

że — jedném słowem — broszur, o jakich *Czas* wspomina, nigdy ludzkie oko w Królestwie nie widziało;

że wreszcie, jeżeli w owéj epoce zjawiła się

jaka broszura *potwarcza,* to mogła ona była wyjść tylko z drukarni *Czasu,* który, zostając na innym żołdzie, nie był zmuszonym stawać w obronie *religijnych i moralnych podwalin.* (!)

Niedawneto czasy, zaledwie jedno sześciolecie oddziela nas od nich; po co więc fałszować fakta, które tak łatwo sprawdzić można?!

Czas, który się szczyci, że umie na pamięć cały *Almanach de Gotha,* nie może zasłaniać się brakiem pamięci.

Pozostają więc do wyboru trzy drogi:

albo przyznać się, że się popełniło kapitalne głupstwo;

albo zgodzić się na zasadę, że fałsz jest tak samo dobrą bronią, jak prawda;

albo też, odłożywszy na bok pychę, przyznać się do zupełnéj nieznajomości stosunków kraju ojczystego.

Żebyto jeszcze jakie *młode* pismo wyrwało się z czémś podobném... no, możnaby wybaczyć; ale taki stary *mamut!!*

Wystawa powszechna
w Wiedniu.

Do oceniania przedmiotów mających się wysłać na Wystawę wiedeńską, członkowie krakowskiéj komisji wystawowéj zgodzili się na następujący między sobą podział pracy:

p. *Aleksandrowicz,* aptekarz — wyroby kowalskie i ślusarskie;

p. *Baruch,* właściciel piekarni — obuwie damskie;

p. *Baumgardten,* księgarz — płody hutnicze, okazy kali i gipsu;

Cegielnia w Tarnowie — malarstwo historyczne;

p. *Deiches (Haupteigenthümer)* — proch strzelniczy, broń palna i przybory myśliwskie;

p. *Estreicher,* bibliotekarz — sierć, pierze i wyroby szklanne;

p. *Feintuch,* bankier — owce, bydło i drób;

p. *Gumplowicz,* redaktor *Kraju* — spirytus, nierogacizna, nasiona;

p. *Helcel,* bankier — instrumenta muzyczne, dęte;

p. *Jawornicki,* kupiec — fotografja i fototypja;

Jaworzno, dyrekcja kopalni węgla — typografja, litografja i wyroby introligatorskie;

p. *Karliński,* dyrektor obserwatorjum astronomicznego — drożdże i wyroby białoskórnicze;

p. *Kłobukowski,* redaktor *Czasu* — wełna, galman, pończochy, drzewo budulcowe i masztowe, gorsety i ruda żelazna;

p. *Kossowski,* profesor rzeźbiarstwa — wyroby szmuklerskie i passamonicze;

p. *Kossak,* malarz rodzajowy — wyroby fryzjerskie i perukarskie;

p. *Księżarski,* nadinżynier i budowniczy — zboże, mąka i kasza;

Löbeck, płóczkarnia cynku i galmanu w Długoszynie — pisma perjodyczne, poezje, literatura powieściowa i broszury;

p. *Łepkowski,* profesor archeologji — rośliny pastewne, nawóz sztuczny i likiery;

p. *Łukas,* właściciel postrzygalni parowéj w Białej — rzeźbiarstwo;

p. *Łuszczkiewicz,* budowniczy — wyroby lniane i bawełniane;

p. *Matejko,* malarz historyczny — jaja, masło i sery;

p. *Mendelsburg,* spedytor — instrumenta muzyczne, rznięte;

p. *Pol,* literat — żniwiarki i inne maszyny rolnicze;

p. *Pacher,* naczelnik dyrekcji finansowéj — dzieła naukowe polskie;

p. *Stehlik,* kamieniarz — hafty, koronki, perfumy i bižuterje;

p. *Strzygowski,* fabrykant sukna w Białéj — wyroby nożownicze, złotnicze i koszykarskie;

p. *Tarnowski,* hrabia, literat i docent — skóry surowe i wyprawne, wyroby mosiężnicze i garncarskie;

p. *Teichman,* profesor — roboty kowalskie i kamieniarskie;

p. *Thoneta* fabryka mebli w Porębie — malarstwo rodzajowe;

Uniwersytecka drukarnia — olej skalny, potaż, marmur i piwo;

p. *Weigel,* poseł, delegat i sekretarz izby handlowéj — plany i modele architektoniczne, zapałki, przyrządy obozowe i lazaretowe, powroźnictwo, ręczne roboty kobiece, apretura i farbiarstwo, przyrządy do rybołówstwa, wyroby blacharskie, zegarmistrzowskie i drobiazgi dla kobiet;

p. *Zieleniewski,* fabrykant narzędzi rolniczych — futra, włosień i przetwory chemiczne.

Uwaga. Dla uniknienia zajść mogących nieporozumień, każdy członek jest zarazem prezesem, radcą i referentem oddzielnéj sekcji. Wyroby przeznaczone na wystawę, idą pod ocenienie referenta właściwéj sekcji, następnie radca téjże sekcji objawia nad niemi swoje zdanie — prezes zaś decyduje ostatecznie o ich przyjęciu lub nieprzyjęciu.

Patrjotyzm krakowski.

W Krakowie, z którego pewne stronnictwo zaciekłych postępowców (niewątpliwie *bezwyznaniowych*) chce koniecznie zedrzeć oponę starożytności, wyrwał się jakiś przemysłowiec z zamiarem otworzenia *pralni publicznéj.* Na szczęście, nieoceniony nasz magistrat, zarówno troskliwy o materjalny jak i o moralny rozwój miasta, przewidział niemiłe następstwa, jakieby musiały wyniknąć, gdyby zaczęto publicznie wypierać brudy krakowskie — i kierowany tak patrjotycznemi pobudkami, w przeciągu dwóch lat nietylko koncesji na pralnię, ale nawet żadnéj odpowiedzi na tak zuchwałe żądanie nie udzielił.

Masz słuszność szanowny Magistracie! trzymaj się ostro — szynki, kawiarnie i t. p. zakłady niechaj się mnożą jako ryby w morzu, ale od wszelkich zagranicznych nowatorstw wara!...

Pożytki z funduszu drogowego.

Nowella amerykańska.

Niema w całym świecie podsłonecznym kraju, posiadającego lepsze drogi bite i niebite, jak Meksyk.

Fakt ten nie ulega najmniejszéj wątpliwości.

Jakim jednak sposobem Meksykanie doszli do takiéj doskonałości, o tém wiedzieli dotąd tylko wtajemniczeni.

Dziś, dzięki usiłowaniom niezmordowanych pracowników na polu ekonomji politycznéj, ważna tajemnica przestała być tajemnicą.

Dziś każdy już kraj, idąc za przykładem Meksyku, może mieć u siebie takie same dobre drogi.

Cały sekret zależy na umiejętném i rozsądném szafowaniu funduszów przeznaczonych na drogi publiczne.

Jak szafują podobnemi funduszami w Meksyku, najlepiéj da się objaśnić na przykładach.

W pewnéj miejscowości, dość odległéj od stolicy, pożar zniszczył budkę strażnika drogowego.

Doniesiono o tym wypadku do komitetu drogowego w Meksyku, z nadmienieniem, że koszta odbudowy wynosić mogą około pięćdziesięciu dolarów.

Komitetowi drogowemu, dbałemu o grosz publiczny, suma wydała się za wielką.

Wysłał więc komisję *ad hoc* dla zbadania stanu rzeczy na miejscu.

Komisja złożona z trzech członków, po przybyciu na grunt i oszacowaniu materjałów oszczędzonych przez ogień, uznała, iż odbudowa nie może kosztować więcéj, jak czterdzieści pięć dolarów.

Tym sposobem, jeżeli kiedykolwiek budka strażnika zostanie odbudowaną, z funduszu drogowego zaoszczędzi się pięć dolarów.

Po powrocie do Meksyku, komisja złożyła rachunek kosztów podróży i djet, wynoszący sto ośmdziesiąt szcść dolarów.

Kwota ta została natychmiast wypłaconą.

To jeden przykład.

W okolicy Azbuteka, w zachodniéj części Meksyku, leżą wzorowo urządzone dobra, własność Don Gelenvito. Przez dobra te przechodzą dwie drogi bite, zbudowane za czasów Azteków.

Drogi te, łączące się z linją kolei żelaznéj, były aż nadto wystarczające dla okolicy.

Don Gelenvito obliczył jednak, że gdyby wybudowano trzecią, pośrednią drogę, któraby przechodziła pod oknami jego pałacu, miałby bliżéj do stacji kolei, o pół godziny jazdy.

Obliczenie to przedstawił do uznania komitetu drogowego.

Komitet drogowy, nie chcąc się narażać znakomitemu i wzorowemu obywatelowi, polecił zbudować drogę w kierunku przezeń wskazanym.

W ciągu niespełna dwóch lat, wzgórza Tacubuya przerznięte zostały trzecią drogą bitą, kosztującą tylko sto tysięcy dollarów.

Na drugiéj połowie wytkniętéj linji, po za wzgórzami Tacubuya, rozciąga się dolina Alfaro, skrapiana licznemi strumieniami górskiemi.

W tém miejscu obliczono, że poprowadzenie dalszéj drogi, licząc w to budowę grobli i mostów na każdym strumieniu, kosztowałoby co najmniéj dwakroć sto tysięcy dollarów.

Komitet drogowy zwrócił delikatnie uwagę Don Gelenvito na tę drobną okoliczność, z prośbą o radę, co ma począć w tak drażliwym wypadku.

Don Gelenvito, z poczucia obowiązków obywatelskich, zwolnił komitet od budowy drugiéj połowy drogi, i jak dawniéj, jeździ do kolei pół godziny dłużéj.

Tym sposobem fundusze drogowe meksykańskie, zarobiły znowu dwakroć sto tysięcy.

Nic więc dziwnego, że przy takiéj rozumnéj administracji, i przy tak wysokiem poczuciu obywatelskich obowiązków przez szlachtę meksykańską — cały świat z zazdrością patrzy na drogi bite i niebite w Meksyku.

Przypisek tłumacza. Przyswajając literaturze naszéj powyższy utwór, pochlebiam sobie, że praca moja wykazująca tak jaskrawe różnice pomiędzy samorządem meksykańskim a galicyjskim znajdzie przychylne przyjęcie u *dotyczących* osób i instytucji, przyjęcie które tylko zachęcić mnie może do dalszych na téj drodze poszukiwań.



Hr. Furfancki. Co tam było wczoraj w teatrze?

Dołęga. Księżna Jerzowa.

Hr. Furfancki. A to lekka kobieta! mąż chory leży, a ona po teatrach się szasta!

Ruch stowarzyszeń.

Niewiele stowarzyszeń może się pochwalić takim rozwojem i taką energją działalności jak krakowska *Warownia Krzyża.* Dowiadujemy się właśnie, że dzięki przekonywającéj wymowie bogobojnego O. Aleksandra, niezmordowanego prezesa *Warowni,* w grono członków téjże wpisał się świeżo niegdyś zacięty jéj przeciwnik, dr. Gumplowicz, redaktor bezwyznaniowego *Kraju.* Zaiste! wobec takiego faktu, niczém jest *Nawrócenie śgo Pawła!*

Bon mot.

Podczas zabawy urządzonéj w strzelnicy na cześć Seweryna Goszczyńskiego, król Leon kurkowy, (w niczém nieustępujący królowi Janowi saskiemu, bo i władzy nie mniéj od niego posiada i zarówno poświęca się poezji)— biorąc assumpt z portretów królewskich zdobiących ściany sali, wniósł następujący toast:

„Nie ten król, co poddanych nęka i uciska,
Ani ten, co do kurka trafnie strzelać umie;
Lecz ten, którego naród kocha i rozumie,
To mi król całą gębą: wiwat *Król Zamczyska!*“

Wykaz przedmiotów

przeznaczonych

na Wystawę powszechną

w Wiedniu.

Z liczby przedmiotów zadeklarowanych i przyjętych już na Wystawę wiedeńską, zamieszczamy tu niektóre, zwracające powszechną uwagę znawców:

1. *P. Dratwiński*, fabrykant obuwia mezkiego:

   a) kamasze męzkie, ze skóry lakierowanéj, wytwarzające w ciągu 24 godzin niczém niewygubione nagniotki;

   b) buty myśliwskie, nieprzemakające, w których podczas upałów kropla wody się nie utrzyma.

2. *P. Konewka*, mistrz przetworów blacharskich:

   a) maszynka do kawy (patentowana), z któréj bardzo wygodnie nalewać można kawę w zwykłym garnku ugotowaną;

   b) wanna do kąpieli (familijna), w któréj się dziecko kilkoletnie z wielką łatwością obrócić może.

3. *P. Stołeczek*, fabrykant mebli:

   a) kozetka orzechowa (własnego wynalazku), wyściełana molami;

   b) krzesełko wyplatane (à la Thonet), rozlatujące się przy pierwszém użyciu;

   c) waterklozet anticholeryczny, tak nazwany z powodu, że wyziewy z niego rozchodzą się nie daléj jak na tysiąc kroków.

4. *P. Hyblowicz*, majster stolarski i fabryczny:

   okna i drzwi, których żadna ludzka siła zamknąć nie zdoła.

5. *P. Zawiasa*, fabrykant wyrobów ślusarskich i galanteryjnych:

   zamek sztuczny do drzwi, otwierający się każdym kluczem.

6. *P. Fajteles*, fabrykant od różnych rzeczów:

   a) tłomoczki podróżne, wystarczające jak raz na jednę podróż do Wiednia albo do Lwowa;

   b) takież tłomoczki, na podróż powrotną, albo dla jadących daléj np. na przestrzeń od Lwowa do Brodów.

7. *P. Naparstek*, mistrz kunsztu krawieckiego:

   frak, z widocznemi wszystkiemi ściegami, bardzo praktyczny do sprucia i przerobienia na inny rodzaj ubrania.

8. *Drukarnia Czasu*, ale nie drukarnia *Czasu*, tylko drukarnia *Czasu: rachunki* massy Kirchmajerowskiéj, wydanie nader kosztowne, na welinie, arcydzieło sztuki redakcyjno-typograficznéj.

9. *P. Pendel*, fabrykant zegarków:

   a) zegarek srebrny, remontoir, nakręcający się sześć razy na dobę;

   b) zegarek złoty, repetier, wskazujący ciągle godzinę, na którą się go nastawi;

   c) budzik nocny, do którego, aby z najtwardszego snu obudził, dosyć jest wstać, zapalić świecę i pociągnąć za sznurek.

10. *P. Majsohn*, fabrykant wyrobów kazimierskich:

    a) cegła ogniotrwała, do budowli podziemnych, wodnych i w ogóle takich, gdzie ogień dojść nie może;

    b) dachówka krakowska, inaczéj gontem zwana, jedyne praktyczne pokrycie dachów, wypróbowane i patentowane w r. 1850 tudzież w dniu 7 maja 1872 roku.

11. *P. Pietrini*, fabrykan tobrazów olejnych:

    Kamieniotłuk, mający udawać starego żołnierza — obraz *rodzajowy*.

Curiosum.

PRZYCZYNEK

do moskiewsko-ojcowskich rządów.

W majętności N. w Królestwie Polskiém włościanie, z upoważnienia komisji włościańskiéj, pasali bydło na obszarach dworskich. Bydło najadłszy się świeżéj koniczyny, pochorowało się na rozdęcie. Wypadek ten doszedł do wiadomości pana komisarza włościańskiego, który stając w obronie *pokrzywdzonéj strony*, zapowiedział dziedzicowi, aby pod karą kontrybucji i odpowiedzialności z majątku za mogące wyniknąć następstwa, nie ważył się pastwisk i ugorów swoich zasiewać *roślinami szkodliwemi dla zdrowia bydła włościańskiego.*

GŁOS

pokrzywdzonych krakowskich

mamutów, mastodontów

è tutti quanti.

P. A. Kłobukowski, redaktor *Czasu*, w toaście odczytanym na cześć zacnego naszego gościa, autora *Zamku Kaniowskiego*, wyraził, między innemi zdanie, że widzi w około siebie tylko *„trzech mamutów.“*

Słowa te, jak z jednéj strony napełniły serca nasze radością, podnosząc nazwę *mamuta* do wartości nie notowanéj jeszcze w kurscetlach językowych — tak z drugiéj strony dotknęły nas boleśnie, pominięciem całego zastępu *mamutów* i innych przedpotopowych stworzeń, jakiemi miasto nasze słusznie pochlubić się może.

Zaliczając na karb skromności p. K., że z grona swoich współredaktorów wymienił jednego tylko *mamuta*, nie możemy mu przecież darować lekceważenia jakiego się dopuścił, zapominając o nas, którzy we wszystkich gałęziach nauk, sztuk i rzemiosł, uprawianych w Krakowie, tak usilnie pracujemy na zaszczytną nazwę *mamutów.*

Kiedy panu K. szło o to, aby koniecznie sięgnąć aż do przedpotopowych czasów, należało przynajmniéj tak się urządzić, aby czcząc gościa, nie obrażać obecnych, a tém bardziéj nieprzytomnych.

Naszém zdaniem toast nie straciłby wcale na wartości, z taką maleńką poprawką:

„Z jasnéj rodzimych naszych gwiazd plejady
Niezastąpionéj i nieodrodzonéj
Tyś jeden tutaj — a z Twojéj korony
Wieszcza — rycerza lśnią nam wzorów ślady.

Tak — Ciebie jednego spotykam w tém kole,
W kole mamutów z innych dziś już światów.“
. . . .

Wersja taka — przyzna nam każdy bezstronny — byłaby daleko zgodniejszą z rzeczywistym stanem rzeczy.

Stowarzyszenie wzajemnéj admiracji mamutów krakowskich.



200

APOTEOZA AUSTRJI.

Ogłoszenie jarmarczne.

Najwłaściwsze zabawki majowe dla małoletnich!

Ceny niesłychanie zniżone!

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

NIEOMYLNY PAPIEŻ-KRÓL

tylko za 10 centów.

Jezuici, którzy zgubili Polskę

za 2 zł. reńskie (!!)

ŚWIĘTY MATEUSZ

(z błędami odpowiedniemi)

tylko 30 centów.

Łamigłówka Nr. 22.

(Układu panny M. Z. ze Śremu).

Czytelnicy mili!
Cobyście zrobili
Z takiéj zagadki?
Macie spis gładki:

Taran, stek, arka,
Kapa, stan, Pasta,
Pan, Tepa, tarka,
Kra, Pasek, Kasta,
Ster, krata, para,
Kat i pasterka,
Kran, par i kara,
Knaster i perka;
Katar i parka,
Etna i starka.

A przy kobiecie
Całość znajdziecie,
Lub jeśli wola
Poszukać w glebie,
Znajdzie się pewna
Sprawa w potrzebie.

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 20.

Nawa — tur — ruta — nik (*pik*nik — *Koper*nik — *cel*nik — nik*t*) — **Awanturnik.**

(Panna Zofja Bogdani z Niedor.)

Odpowiedzi „Djabła“.

Nieznajomemu prenumeratorowi, poczta *Lang Goslin.* Reklamowane przez pana numera 64 i 65 przesłaliśmy już raz zwykłą drogą. Gdy jednak Ekspedycja Gazet w Wrocławiu uznała za właściwsze zniszczyć takowe, prosimy przeto o wskazanie nam bliższego adresu, dla przesłania panu żądanych numerów bezpośrednio.

Panu S. T. w Bochni. Energiczną odpowiedź na korespondencję (N.) umieszczoną w *Czasie* z 3 b. m. zwróciliśmy pod wskazanym adresem. Nie umieściliśmy jéj, nie chcąc podburzać i tak już zawziętych stronnictw w Bochni. A czy to jest bardzo po chrześcjańsku posuwać zaciekłość stronniczą aż do szyderstwa nad umarłym, zapytaj się pan *Czasu*, jako bardziéj kompetentnego w tych kwestjach.

Panu B. w Krakowie. Zarzuty pańskie są zupełnie niesłuszne. Owszem, policzyć to należy do zasług dyrekcji, że wolała raczéj poświęcić jeden wieczór, aniżeli niedokładném wykończeniem narazić sztukę na niepowodzenie. Na podobną ofiarę nie zdobyłaby się zapewne tak wychwalana przez pana dyrekcja lwowska.

Wiadomości literackie.

Przyjaciel dzieci nr. 17 zawiera: Do naszych czytelników.—Świat zwierzecy.—Modlitwa i jałmużna, p. Adama Pługa.—Przyjaciel Edwarda, p. Elie Berthel.—Jaszczurki.—Państwo Medów.—Jaskinie, grody i pieczary.—W dodatku: Opowiadanie o drugiéj podróży Kolumba. VII Zejście na dolinę.—Prawda wychodzi na wierzch, p. Nowińskiego. — Skowronek p. Pileckiego.—Obowiązek, powiastka przetłum. p. Jadwiga P. Drzewa w lesie, p. Mikorskiego. — Rozmowa z mamą.

(Kwartalnie w Krakowie Złr. 1. c. 80 w Galicji z przesyłką pocztową Złr. 2. c. 6.)

Tygodnik mód, nr. 17 zawiera: Mieszkania nadwodne przedhistoryczne, p. dr. Karola Libelta.—To i owo. — Korespondencja z Paryża. — Albina, studjum powieściowe, z notatek autora, ułożył Jan Zacharjasiewicz.—Bohater pióra p. E. Wernera.—Rycina kolorowa.

(Kwartalnie w Krakowie Złr. 3 c. 26 w Galicji z przesyłką pocztową Złr. 3 c. 52).

Prenumeratę na powyższe pisma przesyłać należy pod adresem **Aleks. Nowolecki w Krakowie w Wydawnictwie Czytelni ludowéj.**

Pisma zbiorowego **„NA DZIŚ“** tom II zawiera: — Pamiętniki Dr. J. Franka prof. uniw. wileń., przez Dr. M. Homolickiego.— Daniel, powieść współczesna, napisał J. Tretiak.—Naprzód, romans Spielhagena.— Poezje: Na przesilenie wiosenne, L. Brzozowskiego; Niecierpliwa, H. Wróblewskiego; — Stary Dziad, Fr. Gumowskiego i Darmo nic, K. Świdzińskiego. — Plato i jego Rzeczpospolita, studjum socjologiczne B. Limanowskiego. — Kobiety historyczne, Dr. K. Liske. — O kodyfikacji praw w dawnéj polsce i jéj znaczeniu europejskiém W. A. Maciejowskiego. — Do czasów Zygmunta I., A. hr. Przezdzieckiego, — Dr. J. K. Szlachtowski, K. Estreichera. — Rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi, O. Kolberga. — Spór botaników o pytanie: Dla czego korzeń rośnie na dół a łodyga do góry, przez E. G. — Drogi handlu zbożowego, J. N. Sadowskiego. — Przegląd artystyczny, Ant. Zaleskiego. — Przegląd literacki.— Bibliografja polska.— Korespondencje, kronika i rozmaitości.

Tom III. w druku.

(Przedpłata na 3 tomy (Serji pierwszéj) Złr. 6. (tal. 4.) przyjmuje Administracja pisma **„NA DZIŚ“** w Krakowie, obok Kapucynów, 15).

☞ Roczniki Djabła (I i II)

są do nabycia

w REDAKCJI.

Księgarnia Wydawn. dzieł tanich i poż.

w KRAKOWIE

w Rynku głównym pod liczbą 14 otrzymała na skład główny

Książki handlowe i do kopjowania

z fabryki

Artura Bocka.

Przyjmuje oraz zamówienia wszelkie na roboty introligatorskie które w jak najkrótszym czasie dostarcza

Wyroby pracowni A. Bocka, pod względem wykonania, stoją na równi z najlepszemi zagranicznemi, a co do ceny, są najmniéj o 40% tańsze.

Fotografje!

Eljasza Walerego

Obrona Częstochowy

wielkości 48 do 65 centim. Cena złr. 5 c. 40.

Grottgera Artura

„Pojednanie w śmierci“

(niejako ciąg dalszy Polonii 1863)

Cena formatu 4-to podłużne 1 złr. 20 c. wizyt. 50 c. (praca ta Grottgera dotąd mało znana).

PICARDA L.

najnowszy obraz będący obecnie na wystawie w Wiedniu

„UCZTA“

z poematu Adama Mickiewicza

„KONRAD WALLENROD“.

Cena 4-to podł. 1 zł. gabin. 70 c.

Portrety w formacie wizytowym

po cenie 25 cent.

Bogusławski Wojciech, *Czacki* Tadeusz, *Karpiński* Franciszek, *Kiliński* Jan, *Kochanowski* Jan, *Kołłątaj* Hugo ksiądz, *Kościuszko* Tadeusz 3 zdjęcia, *Krasiński* Zygmunt, *Krasicki* Ignacy ks., *Kraszewski* J. I., *Lelewel* Joachim, *Poniatowski* Józef kże, *Puławski* kże, *Śniadecki* Jan, *Słowacki* Juljusz, *Potocki* Ignacy.

Zbiór ten będzie ciągle kompletowany.

Przyroda i Przemysł

tygodnik popularno-naukowy illustrowany, z dodatkiem, z dniem 1 kwietnia rozpoczął drugi kwartał swego istnienia. Obecnie w osobnym dodatku drukuje się przekład dzieła „Lewesa“ p. t. Szkice z życia zwierzęcego.

Cena w Krakowie kwart. 3 złr. z przes. 3.30.

Pisma tego, którego potrzebę i wartość uznały wszystkie organy publiczne, **bardzo mało kompletów z pierwszego kwartału pozostało,** upraszam przeto o wczesne zgłoszenia.

Najnowsze dzieła:

Akta grodzkie i ziemskie z czasów rzczpltéj pols. z archiwum s. z. bernardyńskiego we Lwowie, tom III Lwów 1872 złr. 2.50. (Dwa poprzednie tomy znajdują się na składzie, cena 3 tomów 7.50).

Bełza Wład. Złote literki, nowa książeczka dla dzieci (z ryciną) oprawna, Lwów 1872 64 c.

Broca P. O przemianie gatunków, rzecz miana w tow. antropol. w Paryżu. Warsz. 1872 50 c.

Czarnowski St. Rocznik liter. warsz. pośw. literaturze, bibljografji i księgarstwu rok 1871. Warszawa 1872. 1 złr.

Czy Jezuici zgubili Polskę? Lwów 1872. 2.—.

Kantecki Klem. Hieronim Savonarola. Lwów 1872 1 złr.

Karłowicz Jan. Wyprawa kijowska Bolesława Wielkiego. Poznań 1872 60 c.

Kajsiewicz Hier. O. Listy z drugiéj podróży amerykańskiéj do braci i przyjaciół, Lwów 1872 r. 1 złr.

Levitteaux. Filozofja natury, wyd. trzecie, Warszawa 1 72. 6 złr. 66 c.

Lubieniecki J. Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników, drugie poprawne i pomnożone wydanie przez K. Kluczenkę 2 tomy. Lwów 1872, 5 złr.

Łoziński Wład. Historja siwego włosa, powieść, Poznań 1871. 1.80.

Mühlbach L. Baron Kobielski, powieść histor. (ilustr.) Lwów 1872 1.50.

Ostrowicz ks. Pour la Patrie s'il vous plait. Poznań 1872 15 c.

Pamiętnik tow. nauk ścisłych w Paryżu, tom I. Paryż 1871 3 złr. 60 c.

Paszkowski generał. Dzieje Tadeusza Kościuszki pierwszego naczelnika Polaków. Kraków, 1872 2 złr.

Rocznik towarz. technicznego, tom II rok 1871. Lwów 1872 1.60.

Siemieński Lucjan. Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w roku 1792, 1793 i 1794. Poznań 1872. 3 złr. 60 c.

Szekspir W. Antonjusz i Kleopatra, dram. w 5 aktach, tłum. Ks. Ostrowskiego. Paryż 1872 1 złr. 80 c.

Szulz K. Kwestja socjalna. Lwów 1871. 50 c.

Zacharjasiewicz Jan. Noc królewska, pow. z ost. lat panow. Stanisława Augusta. Lwów 1872. 2 złr. 40 c.

Dzieła powyższe przesyła księgarnia za pobraniem odwrotną pocztą.

Tygodnik Wielkopolski

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ale w Galicji i za granicą, świadczące o współczuciu **polskiego** ogółu dla zasad postępowych, którym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obowiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznéj a wdzięcznéj pracy.

Połączenie się z **Sobótką** zniewala nas do uwzględnienia działu belletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularno-naukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe otworzymy w piśmie działy i wzmocnieni świeżemi siłami **pierwszorzędnych autorów** z Nowym Rokiem w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy rozpoczętą przed rokiem pracę.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi 1 talara czyli 1 złr. 50 cent. wal. austr.

Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księgarniach.

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego.

Zakład fotograficzny

WALER. RZEWUSKIEGO

w Krakowie.

Wesoła, Ul. Podwale Nr. 27 lit. B. (przy plantacjach naprzeciw Resursy Niemieckiéj)

wykonywa

portrety fotograficzne

bez względu na pogodę

po następujących cenach:

Tuzin fotografij w formacie karty wizytowéj, w oświetleniu zwykłém lub rembrandtowskiem, w popiersiu lub w całéj figurze **złr. 5.**

Następny tuzin złr. 4.

Pół tuzina takichże fotografij złr. 3.

Matryce przechowuje się dwa lata.

Zakład obecnie jest w posiadaniu **kilkunastu tysięcy matryc** (począwszy od r. 1863 aż do ostatnich czasów) które **tylko do 1 Lipca 1872 zachowane będą.** — Osoby życzące sobie mieć kopje tychże, zechcą jednę fotografję przysłać na pokaz.

HANDEL

pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 63

poleca:

Obicia pokojowe

z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, zwój 14-to łokciowy od 15 centów począwszy.

Przyjmuje także tapetowanie pojedyńczych pokoi lub całych mieszkań, gmachów i wykonywa takowe podług najnowszych wzorów paryzkich.

Maszyny do szycia

wszystkich systemów mianowicie oryginalne amerykańskie Howego, Wheeler i Wilson, Singera Grover i Baker.

Dywany angielskie.

we wszystkich możebnych rozmiarach i jakościach.

Kupno, sprzedaż i zamiana

wszystkich

Papierów państwowych, Obligacji pierwszeństwa, Losów kolei żelaznych, bankowych i przemysłowych.

Spłata kuponów,

zlecenia giełdowe załatwiają się za gotowiznę albo za zaliczkę 10%.

Losy wszelkiego rodzaju

sprzedaje się za opłatą rat miesięcznych po 5 złr.

ROTSCHILD & COMP.

Wiedeń, Opernring 21.

Kwity 20-częściowe

ważne na wszystkie ciągnienia bez dalszych wpłat za:

Aust. Losy państwa z roku	1839	złr.	10.
„ „ „ „	1860	„	8.
„ „ „ „	1864	„	8.
Węgierskie losy premiowe	1870	„	7.
Losy tureckie z roku	1870		
(36 ciągnień)		„	4.

Austryj. Centralne

Towarz. Budownicze

w Wiedniu

zawiązane na wzajemności z kapitałem zakładowym

5 miljonów złr.

z których najpierw 2 miljony wypuszcza się,

nastręcza sposobność **posiadania własnego domu, realności, willi itd.** płacacemu co **miesiąc 10 złr. w. a.** i wyżéj, tudzież **20 złr. wstępnego w. a. raz na zawsze. Każda wpłata** przynosi 5 odsetków aż do pierwszego zamknięcia rachunku i **bierze potem udział w całym czystym zysku Stowarzyszenia.**

Oświadczenia o chęci przystąpienia do tegoż towarzystwa z załączeniem pieniędzy, przyjmuje:

Jeneralna reprezentacja

austr. central.

Towarz. Budowniczego

Wien, Opernring, 21,

gdzie bezpłatnie wydaje i przesyła się programy, statuta i td.

W ciągu następnego półrocza

(od kwietnia do października)

Ekspedycja główna

DJABŁA

na Kraków

znajdować się będzie w księgarni

J. CZECHA.

Terno za ternem.

Dalsze dowody niezrównanych kombinacji loteryjnych astronoma

E. Lehmanna

Berlin, Frankfurter Thor 3.

Podziękowanie.

26 marca otrzymałem od astronoma p. E. Lehmanna w Berlinie, kombinację na loterję lwowską, na któréj już 3 t. m. wygrałem

1 Terno Secco.

Podaję to do publicznéj wiadomości, żeby każdy grający na loterji udał się do tegoż Pana, a niezawodnie wygra.

Lwów 5 kwietnia 1872 r.

T. Krajewski.

Powyższe kombinacje otrzyma od pomienionego Pana każdy, kto tylko zobowiąże się odstąpić mu 5% z wygranéj i da raz na koszta 1 złr. za ambo, a 2 zła. za Terno-Secco.

D. R.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Stanisław Strzeszyński. Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.